

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowość	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
— w Krakowie	24	6	2 c. 25
— do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
— Rzeszy niemieckiej	21	5	1
— Francji i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
— Turcji, Włoch i Szwajcarii	116	29	10
— Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Listy reklamacyjne niebezpieczowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów nielankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stepelowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Ignacy Hercok ulica Halicka Nr 240. — W Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22 — Na Francję i Anglię w Paryżu L. Pionicki, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurturze nad Menem p. Haasenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurturze nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke et Sarninghausen.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na m. Wrzesień zhr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austriackim, za miesiąc Wrzesień zhr. 2 c. 25
od 1 Września do końca Grudnia „8”

Kraków 29 sierpnia.

Wskazawszy wzoraj potrzebę zgodności między wewnętrzną i zewnętrzną polityką państw, a przeto i potrzebę sprowadzenia w Austrii obu tych politycznych kierunków do jednej ogólnej zasady, należałoby wykazać, jaki rodzaj organizacji monarchii odpowiada najlepiej jej położeniu zewnętrznemu, a nawzajem, jaki rodzaj organizacji sprzyjałby najlepiej wzrostowi sił państwa i jego w Europie zadaniom.

Nie chcąc oderwanych stawiać teorii, do brze zasięgnąć przykładu z przeszłości, ito austriackiej.

Za czasów cesarstwa niemieckiego wszystkie kraje należące do korony domu habsburskiego połączone były jedne z drugimi tylko unią osobową, a jedynym węzłem jaki je trzymał w spójni, był węzeł wspólnoty dynastycznej. W stosunkach więc krajów domu austriackiego i zbiorowości ich, wszystko było jedno, czy która posiadłość należała do Niemiec, to jest do cesarstwa niemieckiego lub nie. Charakter ten zmieniał się dopiero ze względu na sprawy niemieckie czyli na sprawy cesarstwa.

Kraje korony austriackiej istniały, każdy dla siebie odrębnie, a ten właśnie charakter ich autonomiczny sprzyjał niezmiennie domowi austriackiemu w powiększaniu swoich posiadłości; żadna z nich bowiem nie potrzebowała tracić swojej indywidualności, znajdowała zaś opiekę w potęgę cesarstwa.

Mimo zmienionej postaci Niemiec w te-
raźniejszym wieku i zastąpienia państwa związkowego, jakim było cesarstwo, przez związek państw udzielnych pod przewodnictwem Austrii w Bundestagu, stosunek krajów korony austriackiej między sobą mógł być snadnie ten sam pozostać. Ale już w końcu wieku zeszłego wytwarzać się poczęła idea państwa, a z niej wyroślił się system centralizacyjny i niwelacyjny, któremu również ulegli ludzie stanu w Austrii, nie bacząc, że to co daje siłę w jednolitych państwach, może stać się źródłem słabości państw zbiorowych. Związek niemiecki przedstawiał właśnie formację zbiorową, a system centralizacyjny w Austrii nie mając tyle środków, aby wszystkie kraje przycisnąć do jednej modły, a zaniemieckić zniemieczyć, czynił przewagę Austrii w Związku o tyle dotkliwą, iż przewagę tę chciała wywieść Austria całym naciskiem wszystkich swoich krajów, a nie jedynie naturalnym udziałem swoich niemieckich, to jest związkowych krajów.

System więc centralizacyjny ogromnych wewnętrznych wymagający przyborów i administracyjnych środków, absorbował wewnątrz wszystkie niemal siły i kazał rządowi poświęcać najdroższe interesa dla wymarzonego celu jednoci; gdy natomiast w Niemczech zniewalał do szukania opieki u Prus, a przynajmniej odsuwał ludy niemieckie od

Austrii. I na wiele lat przed tem, zanim z Frankfurtu ofiarowano koronę niemiecką królowi Pruskiemu, już przed Austrią zaniemiecką, słowiańską i węgierską szukały Niemcy zachodnie i północne obrony to u Prus, to w stowarzyszeniach różnej nazwy, obronę narodowości na celu mających. Mimo jednak tej u siebie dążności centralizacyjnej niemogła Austria stać się dość niemiecką, aby w Niemczech zapanowała.

Tak więc centralizacja austriacka utrudniała Austrii jej niemieckie, to jest związkowe zadanie; wewnątrz zaś marnowała wszystkie siły administracyjne i wszystkie zasoby ekonomiczne, aby utworzyć sztuczny aliaz, zamiast przeciwnie równoważenie części składowych monarchii a opieką interesów krajowych i narodowych do ogólnego wzrostu monarchii przyczyniać się.

Dziś Austria wykluczona z wspólnoty politycznej Niemiec, musiałaby chęć być konsekwentną, nawracać znow niemieckich poddanych swoich na inną narodowość, jak skoro wtedy gdy należała do Związku niemieckiego, dawała żywiołowi niemieckiemu przewagę w swoich wszystkich innych krajach, dla tego, że tego żywiołu używała jako środka centralizacji. Konsekwencya ta byłaby równie szkodliwą, bo z błędnej wychodziłaby zasady, że państwo jest samo dla siebie celem: skoro więc państwo przestało być niemieckiem par excellence, niemieckość przepaśćby w niem powinna. Państwo atoli jest politycznym ustrojem społeczeństwa, powinno być przeto do składu społeczeństwa zastosowane. Społeczeństwo w Austrii jest zbiorowe, forma więc państwa i ustrój jego czyli organizacji winny być temu odpowiednie. Sama natura rzeczy to wskazuje.

Czemże byłoby jednak przejście z centralizacji do dualizmu? Oto uświęceniem tej samej zasady, z tą tylko różnicą, że w dwóch jej wcieleniach. Dualizm jest centralizacją dwostą, niczem więcej, a jeżeli centralizacja prowadzi do jednoci, to dualizm prowadzi do rozdzielenia. Dualizm jest owocem kompromisu, a w tej chwili kompromis polegałby na tem, że państwo chcące pozostać niemieckiem w jednej połowie, oddaje drugą połowę pod pewnymi warunkami w dzierżawę, jakby dla tego, że żywioł niemiecki niema dość sił do panowania w całej monarchii. Nie jest to stosunek krajów wyrosły na podstawie wspólnoty korony, ale stosunek kontraktowy. Centralizacja nie składa w systemie dualistycznym broni, lecz zawiera pokój z tym, który jej najsiłniejszy stawiał opór, aby wspólnie z nim i połączone siłami zapanować nad wszystkimi innymi żywiołami w monarchii. Dualizm jest przeto zmienioną formą centralizacji.

KORRESPONDENCYA CZASU.

Paryż 25 sierpnia.

Constitutionnel zapisał czynne wyrazy hr. Bismarcka, który odpowiadając na głos Polaków, rzekł: iż waleczność jaką okazali w ostatniej wojnie mieszkańcy Poznańskiego i Prus jest dowodem, iż chcą pozostać Prusakami. Wyrazy pruskiego ministra warte były zapisania i powinny posłużyć za naukę dla Opinion Nationale i Siecle.

Hr. Goltz zawiadomił p. Drouyn de Lhuys, iż Prusy mają zamiar zwrócić Danią część Szlezewiku,

który nie został przenarodowiony przez Niemców. Jest to zaiste ustępstwo, ale nie usprawiedliwia ono teorii o przenarodowieniu prowincji. Prusy nie powinny zapominać, że pod tym względem Rosya ma zupełnie inną teorię.

W okólniku przesłanym do dyplomatycznych agentów, gabinet szwedzki okazał niespokojność o wzrost Prus na morzu. Z powodu tego okólnika, tutejszy ambasador szwedzki, który mieszka na wsi, przybył do Paryża i był u p. Drouyn de Lhuys.

Wiadomości przesłane przeze mnie d. 19go t. m. o misji p. Benedetto w Paryżu znajdują zupełne potwierdzenie. Wszyscy już wiedzą, że hr. Bismarck namawiał Francję do zacecia reklamacyj o granicę z r. 1814 od Belgii. Wszyscy także wiedzą, że hr. Bismarck nie chce się mieszać do sprawy polskiej, w razie gdyby została podniesiona. Panuje tu ogromne rozdrażnienie, które nie wiadomo, czy zostanie zmniejszone przez zapowiedane przybycie hr. Bismarcka do Biarritz. Sądzą, że w Biarritz minister pruski będzie prowadził głównie targ o Saksonię, i że dla tej tryzmania gotów będzie wystąpić z nowymi obietnicami, a kto wie, czy i nie z kombinacją tak zwaną północną. Wyjąwszy Patrie, wszystkie dzienniki piszą przeciw Prusom, nawet do pewnego stopnia Opinion Nationale i Siecle.

Prowadzą się nienastanne próby karabinów i dział nowego wynalazku. Działo, które jest próbowane w Mendon, daje dziesięć strzałów na minutę. Marszałek Mac-Mahon odjechał do Algierji. Gwardya wrocila z obozu Chalonskiego.

W przyszłym miesiącu okręty francuskie wypłyną z Brestu po 5,000 wojska, które zostanie sprowadzone z Meksyku. Wszystkie źródła potwierdzają, że Cesarz opuszcza Maksymiliana I i że monarcha ten wróci do Europy, jak marszałek Bazaine wynajdzie Meksykanina, który będzie go mógł zastąpić i podpisać się na dwa główne warunki: protekcję nad Francuzami zostającymi w kraju i gwarancję długów. Jeżeli znajdzie się taki człowiek, Cesarz, nie opiekując się już Maksymilianem I, będzie się opiekował republiką meksykańską.

Z powodu powstania greckiego na wyspie Kandy, margr. Moustier nie przybędzie do Paryża i pozostanie w Stambule. Sprawa ta zajmuje bardzo Londyn, bo jest w niej ręka rosyjska. Anglia i Francya mają się znosić i naradzać nad tem co czynić należy.

Dnia 27go t. m. zaczęła się czynności rad departamentowych.

Cesarstwo bawia jeszcze w Saint-Clond. Zdrowie Cesarza jest dobre, pomimo, że chodzi o tem najdziwniejsze pogłoski. Wiadomości jest mało; Paryż jest pusty; wszyscy co mogą bawia na wsi.

Albano 21 sierpnia.

Dnia wczorajszego po południu X. Seweryn Paszkowski proboszcz z Maciejowej i licencjat prawa kanonicznego, na posuchaniu w Watykanie doręczył Ojcu Świętemu Memorandum nader ważne i nader rozległe, opatrzone kilkudziesięciu podpisami duchowieństwa p. lskiego. Memorandum to w historycznym rozwoju swoim przedstawia rzeczywisty charakter ostatniego narodowego ruchu, oraz udział wzięty w nim przez duchowieństwo nasze, dążności prawowierne tego udziału, czynności polityczne tylu kapłanów skierowane zawsze i jedynie ku celowi wyswobodzenia narodu i kościoła zpod jarzma schizmy i tem ściślejszego zjednoczenia ze Stolicą Apostolską. Odpiera jednocześnie zarzuty czynione duchowieństwu polskiemu przez nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych, oszczerstwa p. Meyendorffa i moskiewskiej dyplomacji, oskarżenia wytoczone w krajowych publikacjach, które w swoim czasie osobiście rozgłosz miały. Błaga Ojca Świętego, by oszczerstwom tym i oskarżeniom przez wrogów bądź od zewnątrz na zgubę i zagładę Polski godzących, bądź w jej własnym łonie wygłych i w chytrych pobożnych przyodzianych postaci, a których imiennie wyszczególnia, zgoda dawać wiary nie raczył, lecz w nieograniczonej dobroci i przychylności swojej ku narodowi polskiemu, miał tylko wzgląd na bijące zawsze jednako dla Jego Świątobliwości serce kraju całego i duchowieństwa, które po dawnemu oczekuje opieki i pomocy od Namiestnika Chrystusowego. Akt ten uroczysty podpisany jest przez kwiat, że tak się wyrażę, duchowieństwa polskiego znajdującego się we Francji, w Belgii, w Niemczech, we Włoszech, w Rzymie samym. X. Paszkowski doręczając to, jak się wyraził po łacinie do Jego Świątobliwości, magni ponderis Memorandum, otrzymał od niego świadectwo jak największej serdeczności i łaski. Papież bowiem nie tylko że przyjął jak najczelniej głos polskich kapłanów, ale obiecał uwzględnić ich prośby i wymierzyć sprawiedliwość na ich oszczerców. Uderzony został wielością podpisów, jedynością duchowieństwa polskiego, mającego jednego ducha, jeden język, jedną dążność, jedno pragnienie. Wszystkie dycezye Polscy są bowiem w tym adresie przedstawione. Memorandum podane przez czcigodnego proboszcza z Maciejowej ponownie kłam zadaje mylnie przypisywanemu nieśmiertelnemu bohaterowi wyrażeniu: Finis Poloniae; dowodzi, że Polska żyje i czuje, kiedy pokonana wczoraj, błaga dziś Najwyższego Pasterza przez swoich kapłanów o błogosławieństwo na nowe próby, jakie przyszość jej gotuje, na nową rolę, jaką jej Opatrzność przeznaczy. Memorandum podane Papieżowi dnia 20 sierpnia 1866 stanowi wraz z dokumentami doręczonymi Jego Świątobliwości 20 grudnia 1865 a późniemu mocarstwom katolickim, ważną całość dziejowych narodowych usprawiedliwień wobec Stolicy Apostolskiej. Lubo strasza odpowiedzialność nie przestanie ciężać na tych, którzy niedołęnością swoją, pychą i poziomymi intrygami stumili namiętnie głos narodu do Papieża zawarty w pamiętnym łacińskim adresie z 29go października 1863 i przeskoczyli tym sposobem czynnemu wówczas wstawieniu się Ojca Świętego za krajem naszym do monarchów Austrii i Francji, co byłoby może spowodowało interwencję, to przecież głos ten, acz po niewczasie, doszedł do uszu Piusa IX, a dzisiejsze Memorandum jest onego uzupełnieniem.

Milczenie, które panowało na placu N. Panny Większej podczas błogosławieństwa papieskiego i brak zupełny okrzyków, głębokie wrażenie sprawy miały na umyśle Ojca Świętego. Papież był uderzony przytem wołaniem ubogiego ludu, gdy przejeżdżał przez dzielnicę miasta zwana I. Monti: „Santo Padre, liberateli dalla banca!” Ojciec Święty, uwolnił nas od banku! Okrzyki te objawiały niezadowolnienie ludu z finansowej kryzys, w której się Rzym znajduje, z nieuczciwych obrotów tutejszego banku, z niepodobieństwa zmiany bankowych papierów, które są nabyty wielkie, a których mieniać inaczej niepodobna jak ze stratą 10%. Wojsko nawet żółd dzisiaj w papierach pobiera. Jeden z kardynałów, który przebrał się i wstąpiłszy do kantoru bankowego, był naoczny świadkiem tego, co się tam dzieje, korzystając przytem z usposobienia umysłu Papieża po tej manifestacji, i wystąpił energicznie przeciw hr. Filipowi Antonelliemu i spółce, żądając ich oddalenia. Skutkiem tego Papież rozkazał zwrócić bankowi milion szkudów, który mu rząd był winien, by tym sposobem odzyskać niezawisłość względem niego, i mógł działać niepodległe przeciwko towarzystwu, które bankiem zawiaduje. Następnie Ojciec Święty miał długą naradę z księciem Torlonia znanym ex-bankierem, który ofiarował objąć zarząd banku, wnosząc kapitał 10 milionów fr. Interwencya księcia Torlonii pozwoli przynajmniej uniknąć ostatecznego bankructwa, jakie teraźniejszej spółce niezagarantowanej od rządu zagraża.

Wczoraj rano żandarmerya papieska aresztowała za bramą Salara 36 reakcyonistów, którzy uorganizowali się tutaj udawali się w góry. Mieli oni z sobą pieniądze, papiery i broń. Wszystko to wpadło w ręce policyi rzymskiej. Herszt tej bandy pojmany także został. Znalezione przy nim listy bardzo kompromitujące napisany jak głoszą, z rozkazami króla Franciszka, do pewnego majora neapolitańskiego. W chwili kiedy go aresztowano, herszt chciał ten list polknąć, ale go zmuszono do wypłucia takowego. Nowa ta wyprawa mocno skompromitowała stanowisko Franciszka II w Rzymie. Papież bardzo go zimno przyjął.

Wiedeń 28 sierpnia. Ogłoszona w dzisiejszym numerze Gazety Wiedeńskiej

Ustawa z d. 25 sierpnia 1866 r. dotycząca dalszego dostarczenia środków pieniężnych na potrzeby nadzwyczajne wywołane wypadkami wojennymi i skutkami tychże, tudzież oznaczenia i określenia bieżącego dingu publicznego w assygnatach wartościowych — obowiązuja w całym państwie.

brzmii w oświecie swej jak następuje:
Aby administracyi skarbowej uczynić możliwym dostarczenie nadzwyczajnych wymogów pieniężnych wywołanych wojną i jej skutkami, a zarząd państwa móż odbywać wśród dotkliwych przeszkód spowodowanych nieprzerwaniem zmniejszaniem się stałych dochodów państwa, i dalej, aby bieżącemu dtingowi publicznemu powstałemu pod naciskiem czasów w skutek przykazu nienublaganej potrzeby państwa a składającemu się z assygnat wartościowych, nadać stałą normę i określenie, czuje się zniewolonym w następstwie ustawy z d. 7 lipca r. b. (D. P. P. Nr. 89), a powołując się na ustawę z 5 maja r. b. (D. P. P. Nr. 51) w moc Mego patentu z 20 września 1865 r. (D. P. P. Nr. 89) po wysłuchaniu Meji rady ministrów postanowić co następuje:

I. Mój minister skarbu upoważnionym zostaje do dostarczenia, — na poczet kredytu przyznanego mu ustawą z 7 lipca r. b. (DPP. Nr. 89) w kwocie 200 milionów zlr., a w kwocie 140 milionów zlr. jeszcze w rozporządności będącego — kwoty pięćdziesięciu milionów zlr. przez emisję pięciopocztowych, w walucie austriackiej wystawionych, terminem oprocentowania w d. 1 maja i w d. 1 listopada każdego roku opatrzonych, podług art. VI ustawy z 23 grudnia 1859 r. (DPP. Nr. 226) 1/2 % rocznie umarzać się mających obligów dingu publicznego, tym trybem, aby obligi rzecone po cenach o ile można jak najkorzystniejszych pozbite zostały przez sprzedaż w drodze komisyjnej lub przez przekazanie spółce utworzyć się mogącej, a to aż do osiągnięcia sumy w gotówce powyż oznaczonej.

II. Na pokrycie reszty przyznanego ustawą z 7 lipca r. b. kredytu wygotowane zostaną aż do wysokości 90 milionów zlr. w wal. austr. w miarę potrzeby bilety państwa jedno i pięciopocztowe i z d. 1 września 1866 r. w obieg puszczono.

Zarazem zastrzega się dla administracyi skarbowej prawo dostarczenia równowartości za 60 milionów w biletach bankowych powyższych już w moc ustawy z d. 7 lipca 1866 r. od banku narodowego w drodze zaliczki przez emisję biletów państwa w formie właściwej wystawionych na przypadek i w miarę, o ile zwrot wybranej z banku zaliczki wyliczenie w jego biletach w terminie rocznym od dnia zawarcia pokoju z dochodów bieżących, z innych wpływów, albo z operacyi kredytowych wcale nie, albo też, tylko w części mogłyby być uskuteczniom.

III. Dalej, w myśl umowy z d. 3 lipca 1866, między administracyą skarbową a austriackim bankiem narodowym zawartej, bilety banku narodowego jednociotowe dd. 1 stycznia 1858 r. i pięciopocztowe dd. 1 maja 1859 r. w moc ustawy z d. 5 maja 1866 r. uznane za bilety państwa ściągnięte zostaną z obiegu z dniem 1 stycznia 1867 r. począwszy, a w ich miejsce wydane będą bilety państwa w formie właściwej w biletach równie wysokości.

Zamiana ta tym trybem ma nastąpić, iż z d. 1m stycznia 1867 r. począwszy, bilety jedno i pięciopocztowe opatrzone firmą banku narodowego austriackiego, a do kas państwowych wpływające, mają być zatrzymane w kasach celem ich wydania bankowi narodowemu i zniszczenia, a w obiegu zastępowane będą odpowiednią równowartością w formalnych biletach państwa wypuszczających się mających. Dla biletów jedno i pięciopocztowych, opatrzonych firmą banku, które prócz w kasach państwowych, z dniem 1 stycznia 1867 r. i po dniu tymże znajdować się będą w obiegu, oznacza się termin do dnia 31 grudnia 1869 r., w zakresie którego bilety takowe w kasach zamiany osobno oznaczyć się mających, w pełnej wartości nominalnej na żądanie stron na bilety państwa będą mogły być wymieniane; z d. 1 stycznia 1870 r. do końca grudnia 1872 r. dozwala się zamiany tylko na prośbę w formie właściwej do Mego ministerstwa skarbu wystosowaną, a po upływie tegoż ostatniego terminu ustaje wszelki obowiązek wymiany.

IV. Na przypadek, gdyby w skutek wykonania

Część literacko-artystyczna.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW NAJAZDU

w r. 1814.

(Ciąg dalszy).

Niezwykły ruch panował wtedy na całym łańcuchu Wożozów; wieści o zbliżających się wojskach najeźdźczych obiegaly ze wsi do wsi, aż do najodleglejszych folwarków i leśnictw Hengstu i Nideku. Kolporterzy, furmani, kotlarze i cała ta ludność wioząca się z gór na równiny i z równin na góry, przynosiła codziennie najdziwniejsze wiadomości z Alzacy i z nad Renu. „Fortecze, mówili mi, gotują się do obrony i zewsząd ściągają zapasy zboża i mięsa: gościniec do Metz, do Nancy, Huningi i Strasburga przepelnione są transportami. Co krok spotykasz wozy z prochem, kule i granaty; oddziały jazdy, piechoty i artylerji ściągające na stanowiska. Marszałek Victor trzyma w dwaście tysięcy gościniec do Sawerny, atoli bramy fortecy bywają zamykane od 7 wieczór do 8 rano.

Każdy sobie myśli, że te ostrożności nie wrozą nic dobrego. Jednakże, choć jedni z trwoga

patrzyli na zbliżającą się wojnę, choć stare baby wznosiły ręce, wołając: Jezus, Maryja, Józef! to jednak większa część myślała o sposobach broniienia się. W takich więc okolicznościach Hullin nieszczęśliwie byłoby dobrze przysięgnąć.

Tegoż dnia, około piątej wieczorem, dotarł do szczytu Hengstu, i zatrzymał się u paryżczyka leśnych strzelców, u starego Materna. Tam noc przepędził, i pogadawszy z gospodarzem otrzymał od niego przyrzeczenie, że będzie pilnował wozów Żoznu z dwoma swymi synami Kasperem i Francem, i że odpowie na pierwszy sygnał dany mu z Falkensteinu.

Nazajutrz Hullin wczepił się do Dagsburga, aby się znieść z przyjaciółmi swoim w głązkiem Labarbe. Razem wybrali się obejść pobliskie wioski, ożywić serca miłością ojczyzny, a następnego dnia Labarbe towarzyszył Hullinowi do Anabaptysty Nikla fermiera w Painbach, człowieka z wielkim rozsądkiem, którego jednak nie mogli namówić do przedsięwzięcia. Nikiel bowiem odpowiadał na wszystkie uwagi: „Zgadnam się, macie słusność... lecz ewangelia mówi: kto wojuje mieczem, od miecza ginie.” Jednakże przyrzekł im modlić się za dobrą sprawę.

Zatamud puścili się do Walsch, dla porozumienia się z Danielem Hirs, dawnym kanonierem w marynarce, który im przyrzekł namówić całą gminę do obrony.

Odtąd Hullin odprawiał sam podróż po okolicy. Przez cały tydzień jeszcze zwiadał wszystkie

gór zakątki od Soldatenthal do Leonsbergu; był w Meienthal, w Abrechtswiller, Cirey, Voyer, Lettenbach, a dziesiątego dnia udał się do szweca Hieronima w Saint-Quirin. Razem oni zwiadzili wawóz Podanu — poczem Hullin kontent z swojej podróży podziękował się ku domowi.

Już od dwóch godzin szedł tegim krokiem, marząc o życiu obozowem, o marszach i kontrmarszach, o zasadzkach i wycieczkach, zgola o wojence, za którą nieraz tak tęsknił, kiedy daleko w szarym cieniu wieczornego zmroku, dostrzegł wioskę Charnes, z lekuchą mgłą dymu unoszącą się nad nią, a z lewej strony, wielką fermę w Dąbrowie, z tartakiem Wattyńskim w głębi ciemnego już parowu.

Na ten widok, sam nie wiedział, czemu dusza jego napelniała się wielkim smutkiem.

Zwolnił kroku, marząc o życiu spokojnem, ciemem, z którym może na zawsze miał się rozłączyć; stanęła mu w myśli jego izdebka ciepła w zimie, wesola w lesie, a szczególnie Ludwiezka to najmilsze dziewczę, przedzące na kołowrotku, lub śpiewające rzewnym głosem jaką piosenkę o szarej godzinie. Wspomnienie to tak mocno go wzruszyło — że każdy najdrobniejszy sprzątek żywo odmalował się w jego wyobraźni, i jakby to wszystko miał naraz utracić, iż mu się zakręciły w oczach.

Najbardziej żał mu było Ludwiezki nieporównanej Ludwiezki. Jak się dowiódł, że będzie płakał, że zaklinał go, żeby dał pokój wojence! Już wi-

dział jak mu się rzuci na szyję i wołać będzie: Tatku! nie opuszczaj mnie! Nie prawdaż, że mnie nie opuszczasz?

I rozrzedziony Hullin widział przestrach na jej twarzy; czuł ramioną jej ściskającą go za szyję. Przyszło mu więc na myśl, żeby jej nie powiedział prawdy, tylko zbłył lada czem i na co bądź złożył przyczynę długiej niebytności w domu. Jednakże niezdawało się to z jego charakterem, więc też za każdym krokiem, zbliżającym go do własnych progów, czuł się pociągającym.

Przechodząc koło fermy w Dąbrowie, wstąpił, żeby powiedział Katarzynie, że wszystko idzie dobrze, i że górale czekają tylko na sygnał. Po czem w kilkanaście minut boczną ścieżką zbliżał się do swojej chaty.

Nim otworzył miał skrzypiące drzwi, przyszło mu do głowy zobaczyć, co robi Ludwika. Zajrzał więc przez okno do jej izdebki. Ludwika stała przed alkwą, zdawała się być bardzo ożywioną i zajęta składaniem i rozkładaniem sukien i bielizny rozłożonej na łóżku. Słodką jej twarzyczka promieniała szczęściem, a dwoje błękitnych oczek, iskryły się zapałem. Coś rozmawiała na głos ze sobą; Hullin ucha nadstawiał, ale w tej chwili wóz przechodził, i turkot nie dał mu dosłyszeć.

Zebrałszy się tedy na odwagę, wszedł do chaty, i zawołał głosem męskim, bez śladu wzruszenia.

— Ludwiezko! otóż jestem z powrotem.

I dziewczę wesole i skaczące jak sarenka, wybiegło na powitanie.

— Ach! to ty mój tatko! spodziewałam się ciebie. O mój Boże! jakże długo bawileś! Chwała Bogu, żeś wrócił.

— Ależ bo, moje dziecko—odpowiedział Hullin tonem mniej pewnym, kładąc kapelus na stole, ależ bo to, widzisz, takie są okoliczności...

Więcej nie mógł powiedzieć.

— Wiem, wiem—rzekła Ludwika śmiejąc się—byłes u naszych przyjaciół; wiem o wszystkim, matka Lefevre powiedziała mi, za czem poszedłaś.

— Jakto? wiesz wszystko? I nie ci to nie szkodzi?... Tem lepiej, tem lepiej; dowód, że dobrze masz w głowie. A ja się bałam, żebyś nie płakała!

— Płakać i czegożby miała płakać mój tatko! Mam ja serce odważne; jeszcze mnie nie znasz z tej strony.

I postawiła marsa na czole, co spowodowało uśmiech na twarzy Hullina, atoli uśmiech ten przedko zniknął, gdy dziewczyna dodała:

— Będziemy prowadzić wojnę... będziemy się bić... pójdziemy w góry.

postanowien art. II i III niniejszej ustawy objętych, nastąpiło przepełnienie cyrkulacji jedno i pięciocentowych biletów państwa, ucomowanymi zostaje Mój minister skarbu do wypuszczenia biletów państwa w okazach 25 i 50 złotych miało biletów najmniejszej kategorii, a to przy zachowaniu granic, emisji biletów państwa w ogóle zakreślonych.

V. Co do obowiązku powszechnego do przyjmowania w miejsce zapłaty formalnych biletów państwa mających być w obieg wypuszczeniem w myśl poprzedzających artykułów: II, III i IV, obowiązują też same przepisy, które ustawą z 5go maja 1866 r. (D. P. P. N. 51) wydane zostały dla jedno i pięciocentowych biletów państwa narodowego austriackiego uznanych za bilety państwa.

Zatem formalne bilety państwa, w myśl niniejszej ustawy wydane, przyjmowane będą w pełnej wartości nominalnej w miejsce wypłaty przez wszystkie kasy państwowe i urzędy przy wszystkich wypłatach, które w moc szczególnych przepisów prawnych nie mają być uiszczane w monecie brzącej, i wydawane będą w miejsce wypłaty w wartości nominalnej przy wszystkich wypłatach państwa, przy których nie jest wyraźnie przepisana wypłata w monecie brzącej; również, bez naruszenia przepisów zawartych w rozporządzeniu ces. z d. 7 lutego 1866 r. (Nr 21 DPP.) i w patencie z dnia 27 kwietnia 1868 r. (Nr 63 DPP.) każdy bez wyjątku jest obowiązany do przyjmowania przy wypłatach biletów państwa w pełnej wartości nominalnej, a względnie od uprzywilej. banku narodowego austriackiego przy wymianie jego biletów, jako też przy ściąganiu poszczególnych rodzajów lub też całego nakładu biletów bankowych (§§ 15 i 18 statutów tegoż instytutu, DPP. Nr z z r. 1863).

Względnie biletów jedno i pięciocentowych firm banku opatrzonych, podług art. III niniejszej ustawy do ściągania z obieg przeznaczonych, trwać będzie obowiązek powszechny do przyjmowania ich w pełnej wartości nominalnej w miejsce zapłaty do d. 31 grudnia 1868 r.

VI. Bilety państwa mające być podług art. II, w kwocie 90 milionów złr. w obieg wypuszczeni, bilety uprzyw. banku narodowego austriackiego w kwocie 150 milionów złr. uznane w myśl ustawy z 5 maja 1866 r. za bilety państwa, a względnie równoważność ich w biletach państwa w myśl art. III. niniejszej ustawy wynikająca z zamiany, kwota 60 milionów złr. w myśl ustawy z d. 7 lipca 1866 r. (Nr. 89 DPP.) pozięta w drodze zaliczek z banku narodowego austriackiego, w terminie rocznym, a ewentualnie podług art. II. niniejszej ustawy biletami państwa mającymi być spłaconą, — zostają połączone z częstkowymi asygnowacjami hipotecznymi przez państwo wydaniem, ustawą z 17 listopada 1863 r. (Nr. 98 DPP.) w obiegu do sumy 100 milionów złr. ograniczonemu, w ten sposób, iż suma znaków pieniężnych na rachunek państwa znajdujących się w obiegu wraz z sumą częstkowych asygnowat hipotecznych będących w cyrkulacji, maximum w sumie 400 milionów złr. przewyższać nie może, przy czem atoli upoważnionym zostaje minister skarbu do zastąpienia, — na przypadek, gdyby cyrkulacja częstkowych asygnowat hipotecznych spadła niżej prawnego maximum zakreślonego temu rodzajowi papierów publicznych — odpowiedniemu pomnożeniu cyrkulacji biletów bankowych nbytku w częstkowych asygnowat hipotecznych, podczas gdy na przypadek wzmagającego się zadania częstkowych asygnowat hipotecznych, w stosunku powiększającego się odbytu, nie przekraczając atoli zakreślonego maximum 100 milionów złr, cyrkulacja biletów państwa odpowiednio winna będzie być zmniejszoną.

Przez takowe uregulowanie stosunku biletów państwa do częstkowych asygnowat hipotecznych, zabezpieczenie przyznane tym ostatnim na skutek wciągnięcia prawa zastawu do ksiąg publicznych na skarbowych żupach solnych w Gmunden, (c. k. dobra kameralne w górnej Austrii wraz z wszystkimi przynależnościami), na żupach skarbowych Hallein i Aussee (c. k. styryjskie dobra kameralne wraz z przynależnościami), nie ulega żadnej zmianie.

VII. Bilety państwa mają być uważane za znajdujące się w obiegu, skoro wydane zostaną przez centralną kasę państwa, bądź w skutek uposażenia innych kas państwa, bądź też w skutek wydania ich stochomem w miejsce zapłaty.

Zatem rezerwy biletów państwa zachowywane w zapasie w centralnej kasie państwa celem wydania w swoim czasie lub zamiany za zużyte lub wycofane z obiegu bilety państwa, nie mają być uważane za znajdujące się w obiegu biletów państwa, a przeto prawne maximum ma być obliczane odnośnie tylko do ilości obiegowej. Toż samo ma zastosowanie przy obliczeniu biletów jedno i pięciocentowych uznanych za bilety państwa, których ilość obiegowa w myśl art. II ustawy z 5go maja 1866 r. (Nr 51 D. P. P.) oznaczona jest w sumie 150 milionów złr. jako maximum, a to odnośnie do rezerwy tego rodzaju biletów złożo-

nej w myśl umowy z dnia 3 lipca 1866 r. w austriackim banku narodowym.

VIII. Maximum zakreślone w art. VI i VII niniejszej ustawy długowi bieżącemu w asygnowatach wartościowych nie może być przekroczone w razie przywrócenia stanu stałego pokoju, a za ziszczeniem się tego przypuszczenia nie nastąpi na podstawie Mego patentu z 20go września 1865 r. dalsze pomnożenie asygnowat wartościowych.

Do tego maximum wliczone być mają kwoty, które państwo celem przyniesienia ulgi po kłóskach wojny lub uchylenia nędzy panującej w niektórych okolicach znalazłoby za stosowne wypłacić w biletach państwa w najbliższym stadium przejściowem osobom pojedynczym lub korporacjom w formie bądź zaliczek bądź pożyczek.

Przepisy względem powołanego lokowania a względnie umarzania biletów państwa, określone zostaną w osobnej, o ile możliwości jak najrychlejszy dać się mającej ustawie.

IX. Co do papierków dziesięcio-centowych (Münzscheine), zachowują moc obowiązującą przepisy rozp. ces. z d. 17 listopada 1860 r. (Nr 256 D. P. P.) i ustawy z 25 maja 1866 r. (Nr 65 D. P. P.) X. Komisja kontroli długu publicznego, przy emisji obligów długu państwa przewidzianej art. I niniejszej ustawy pełnić będzie swe obowiązki, mianowicie zaś kontryasynować papiery w obieg mające być wypuszczeni.

Nadto, czuwać ona będzie nad obgiem biletów państwa krążących jeszcze w tej chwili w formie biletów bankowych jakoteż nad ich stopniową wymianą na bilety państwa, i w ogóle nad emisją tych ostatnich jako i nad zachowaniem maximum w niniejszej ustawie zakreślonego długowi publicznemu w asygnowatach wartościowych w obiegu się znajdującemu i nad stosunkiem tegoż do częstkowych obligów hipotecznych w cyrkulacji krążących, a w reszcie co miesiąc ogłaszać wykaz biletów państwa jedno i pięciocentowych znajdujących się w obiegu w formie biletów bankowych, wykaz ilości formalnych biletów państwa znajdujących się w obiegu i wykaz cyrkulacji częstkowych obligów hipotecznych, jakoteż wykaz ogólnej sumy wszystkich tych trzech kategorii, a o głaszać w ten sposób, iż papiery w centralnej kasie państwa lub w kasach bankowych przeznaczonych wyłącznie do zamiany, w myśl art. VII niniejszej ustawy nie mają być liczone jako znajdujące się w obiegu.

XI. Mój minister skarbu powierzonym ma sobie wykonanie niniejszej ustawy.

Schönbrunn 25 sierpnia 1866 r.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi w. r. Larisch w. r.

Na rozkaz najwyższy

Bernard Meyer w. r.

Niemcy.

Przedugodne punkta pokoju zawarte w Nikolsburgu, zawarowały jak wiadomo, przywrócenie dy następującej przed wojną na tron Saski i terytoryalną nienaruszalność tego kraju. Względem wyrażne życzenie Austrii, a więcej jeszcze na znane sympaty Francji i Cesarza Napoleona dla dynastji saskiej, wyjednaly jej te warunki korzystne — oczywiście w porównaniu z losem, który spotkał inne zdetrzonizowane dynastje. Preliminarja Nikolsburskie nie zapuszczały się atoli w określenie stosunków między Saksonią a związkami północno-niemieckimi w ogóle, a Prusami w szczególności zachodzącymi mającymi. W tej mierze toczą się teraz układy, a wszelkie usiłowania p. Bismarka zmierzają do tego, aby z władzy zwierzchniej królewskiej cieni tylko pozostawić w rękach króla Jana.

Do jednego z dzienników berlińskich piszą w tej mierze z Drezną co następuje:

„Gdy Prusy teraz podobnie jak w r. 1815 straciły możność „zakroglenia się“ w Saksonii, przeto rząd pruski w rokowaniach pokojowych mianowicie obstaruje niezłomnie przy zapewnieniu sobie tej silnej pozycji obronnej przeciw Wiedniowi, którą tworzy Drezną z Pirną i Koenigssteinem. Już w r. 1850 uczuto dotkliwie brak tej pozycji. Rząd pruski przeto zamierza raz na zawsze uchylić tej niedogodności. Mówią wprawdzie, że Dreznę przeznaczoną będzie do garnizonowania wojsku saskiemu, atoli wojsko saskie nie miało by innego celu, jak tworzyć przyboczny gwardy królewską. Warownie mające się założyć koło Dreznę jako też i całe królestwo pozostawałoby pod pruską władzą wojskową, a księstwo Sakskie byłoby miejscem garnizonowania dla wojska saskiego. Ustalałaby odrębna reprezentacja Saksonii za granicą, co nie przeszkadza, iż monarchom po względów osobistych mogliby utrzymywać swych zastępców przy dworze saskim. Z drugiej strony słychać, iż wojsko saskie wysłanem zostanie do Prus, a tam rozbrojone i rozpuszczone.”

Telegram donosi, że Prusacy w d. 3 września rozpoczęli budowę szanów pod Dreznem. — Sprawa Saksonii nie wywoła zapewne wojny, ale nie jedno zawikłanie, a nawet może przyspieszyć wybitne ugrupowanie się przymierzy.

— Poczet traktatów zawartych między Prusami a krajami południowych Niemiec, rozpoczyna traktat pokoju z Wirtembergiem, który teraz urzędowo Wirtemberski Staatsanzeiger ogłasza. Traktat ów, złożony z 10ciu punktów, mieści w sobie następujące postanowienia:

Na pokrycie kosztów wojennych Król JMé Wirtemberski zapłaci Królowi JMci pruskiemu w terminie dwumiesięcznym sumę ośmiu milionów złotych. Na zabezpieczenie zapłacenia tej sumy składa król Wirtemberski obligacje Wirtemberskie 3 1/2 % i 4 % aż do wysokości sumy zagwarantowanej. Wynagrodzenie powyższe może być bądź w całości bądź w części wypłaconem przed terminem, za potrąceniem 5% dyskonta rocznie. Zaraz po dostarczeniu wzmiarkowanej powyż ręką, lub po uiszczeniu wynagrodzenia wojennego, król JMé pruski cofnie swe wojska z terytoryum Wirtemberskiego. Późniejsze układy dopełnią rozdziału wspólnej własności przez b. związek niemiecki ugruntowanej. Zaraz po zawarciu pokoju strony kontraktujące przystąpią do rokowań w przedmiocie uregulowania stosunków celnych. Tymczasowo traktat zjednoczenia celnego z d. 16 maja 1865 r. przywróconym zostaje do mocy obowiązującej, z tem zastrzeżeniem, iż każda ze stron pozabawę go może może obowiązującej za przedmiotem sześciomiesięcznym wypowiedzeniem.

Król JMé Wirtemberski uznaje postanowienia przedugodnych punktów pokoju zawartych w Nikolsburgu między Austrią a Prusami i przystępuje do takowych, o ile przyszłości Niemiec dotyczy.

Grecya.

Dziennik powstańczy na wyspie Kandyi ogłasza następujące dokumenty:

Proklamacja gubernatora wyspy Kandyi.

Mieszkańcy Kandyi!

Rząd Jego Ces. Mości, jak was o tem zawiadomilem poprzednią proklamacją, raczył rozkazać, aby zgromadzenia się wasze natychmiast zostały rozwiązane i każdy wrócił do domu. A przecież powstańcy jak i ich tak zwana komisja, odważyli się wczoraj nie być posłusznym rozkazom rządu cesarskiego i wytrwać w nierozsądnym uporze.

Każdy potępia takie postępowanie, gdyż nateraz muszą być uważani za buntowników. Tym sposobem służy rządowi prawo, i dokona tegoż rzeczywiście, rozprędzić siłą wszystkie zgromadzenia a ścigać będzie według całej surowości praw naczelników jako zdrajców i burzycieli. Niech żaden mieszkaniec wsi nieprzejmuje ich w swe progi, nikt im nieudzieli żadnej pomocy, niechaj lud ma się na baczności iść za nimi lub dawać wiarę ich kłamliwym intrygom, a każdy niech się własnymi zajmuje sprawami i szczęściem swej rodziny, bo przekraczający niniejsze rozkazy będą uważani za buntownika i jako taki karany. Owszem, rząd bronić i skutecznie protegować będzie życie, honor i mienie wszystkich spokojnych obywateli.

Następuje Replika komitetu centralnego Kandyjczyków na odpowiedź wielkiego wezyra na ich prośbę.

Do Jego Wys. Wielkiego Wezyra.

Podpisani reprezentanci ludności chrześcijańskiej wyspy Kandyi odebraliśmy wczoraj (19 lipca) po oczekiwanu blisko trzech miesięcy, odpowiedź rządu cesarskiego na pokorną prośbę podaną przez nas do Jego Cesk. Mości Sultana, odpowiedź która nam była przesłana za pośrednictwem J. Excellencyj jenerałego gubernatora Kandyi.

Z głęboką boleścią zauważyliśmy o zachowaniu zupełnego milczenia w tej odpowiedzi co się tyczy głównych zażaleń wyliczonych w naszej prośbie mianowicie co do trybunałów, równości wyznań, wolności osobistej, wyborów gminnych, używania języka greckiego itd.

Również z boleścią i zadziwieniem dowiedzieliśmy się z tej odpowiedzi że nie tylko nie służy nam prawo uskarżania się na bezpośrednie i pośrednie kontrybucje które nas tak ciężko przyćmiewają, ale także i o tem że jesteśmy w położeniu uprzywilejowanem w stosunku z innemi poddanymi cesarstwa co do podatków pośrednich (podatek oznaczony nazwą *virgh* i podatek od owoce).

Wasza Wysokość! ośmielamy się raz jeszcze zwrócić Waszą łaskawą uwagę na punkta następujące:

Po pierwsze; wszyscy chrześcijanie Kandyi a nie zaś niektórzy z nich jak się to podobalo Waszej Wys. utrzymują, twierdząc że nie mogą być w żaden sposób asymilowani z innemi poddanymi Porty co się tyczy podatków od epoki w której przetrzymywani w stosunku z innemi poddanymi cesarstwa co do podatków pośrednich (podatek oznaczony nazwą *virgh* i podatek od owoce).

Wasza Wysokość! ośmielamy się raz jeszcze zwrócić Waszą łaskawą uwagę na punkta następujące:

Po pierwsze; wszyscy chrześcijanie Kandyi a nie zaś niektórzy z nich jak się to podobalo Waszej Wys. utrzymują, twierdząc że nie mogą być w żaden sposób asymilowani z innemi poddanymi Porty co się tyczy podatków od epoki w której przetrzymywani w stosunku z innemi poddanymi cesarstwa co do podatków pośrednich (podatek oznaczony nazwą *virgh* i podatek od owoce).

Wasza Wysokość! ośmielamy się raz jeszcze zwrócić Waszą łaskawą uwagę na punkta następujące:

Po pierwsze; wszyscy chrześcijanie Kandyi a nie zaś niektórzy z nich jak się to podobalo Waszej Wys. utrzymują, twierdząc że nie mogą być w żaden sposób asymilowani z innemi poddanymi Porty co się tyczy podatków od epoki w której przetrzymywani w stosunku z innemi poddanymi cesarstwa co do podatków pośrednich (podatek oznaczony nazwą *virgh* i podatek od owoce).

Wasza Wysokość! ośmielamy się raz jeszcze zwrócić Waszą łaskawą uwagę na punkta następujące:

Po pierwsze; wszyscy chrześcijanie Kandyi a nie zaś niektórzy z nich jak się to podobalo Waszej Wys. utrzymują, twierdząc że nie mogą być w żaden sposób asymilowani z innemi poddanymi Porty co się tyczy podatków od epoki w której przetrzymywani w stosunku z innemi poddanymi cesarstwa co do podatków pośrednich (podatek oznaczony nazwą *virgh* i podatek od owoce).

Wasza Wysokość! ośmielamy się raz jeszcze zwrócić Waszą łaskawą uwagę na punkta następujące:

Po pierwsze; wszyscy chrześcijanie Kandyi a nie zaś niektórzy z nich jak się to podobalo Waszej Wys. utrzymują, twierdząc że nie mogą być w żaden sposób asymilowani z innemi poddanymi Porty co się tyczy podatków od epoki w której przetrzymywani w stosunku z innemi poddanymi cesarstwa co do podatków pośrednich (podatek oznaczony nazwą *virgh* i podatek od owoce).

Wasza Wysokość! ośmielamy się raz jeszcze zwrócić Waszą łaskawą uwagę na punkta następujące:

ju jak Kandyi gdzie niema przemysłu, przepisy importacyjne które zawsze zostają te same, neutralizują korzyści wypływające z obniżenia przepisów wywozowych. Dopokąd tak jest, nie tylko nie możemy używać korzyści o jakich Wasza Wys. wzmiankujesz, ale nadto przyciśnięci jesteśmy niezmiernymi podatkami nieproporcjonalnymi do naszych majątków jak się to wykazuje z zarządu finansowego dwóch lat ostatnich w których zapłaciliśmy tyle prawie w podatkach ileśmy mieli w dochodach, nieużywając w zamian żadnej korzyści materialnej.

Powtóre, co się tyczy dróg, szkół, szpitali, niewątpliwie o dobroczynnych zamiarach Jego Sultanskiej Mości ale nieszczęśliwi mieszkańcy Kandyi cierpią nieskończenie widząc odkładane wykonanie tych wspaniałych zamiarów pomimo ciągle powtarzanych obietnic Wysokiej Porty.

Po trzecie. Świętym jest naszym obowiązkiem głośno zaprotestować przeciw czynionym nam wyrzutom ze strony Wasz. Wys. że niedaliśmy do poznania naszych zażaleń rządowi cesarskiemu w sposób pełen uszanowania, żeśmy pomieszczyli reklamacje wcale niedopuszczalne z takimi, które mogły być dopuszczone; że utworzyliśmy zgromadzenia i manifestacje które ludzie sumienni i sprawiedliwi muszą znać za buntownicze. Na te zarzuty odważyliśmy się odpowiedzieć z największym uszanowaniem że w kraju takim jak Kandyi gdzie niema ani prasy ani parlamentu a gdzie doświadczenie wykazało że ilekroć razy chrześcijanie zamyślali reklamować jakim bądź sposobem do Wysokiej Porty, zawsze im zamykano usta przestrachem i przepuknieniami intrygi; że w kraju takim, niepozwolano innego sposobu zwrócenia uwagi panującego na nasze dolegliwości i obniżenia go z rzeczywistym stanem kraju, jak tylko uciec się do zjednoczenia spokojnego, bezbrojnego. Obowiązkiem naszym jest, tak przynajmniej myślimy, powtórzyć tutaj że w manifestacji tej wzięli udział wszyscy chrześcijanie mieszkający Kandyi bez wyjątku, nie zaś niektórzy, jak to utrzymywał jenerały gubernator i czemu Wasz. Wys. uwierzyłeś.

Wasza Wysokość! byłoby niedorzecznością a nawet dziecinem utrzymywać, że reprezentanci ludności chrześcijańskiej w Kandyi są posłusznymi podległymi zagranicznymi, i że komitet centralny podburza lud i zachowuje się buntowniczo. Takie twierdzenia puszczane bywają przez oszustów i ludzi przewrotnych, którzy żywiący nieuczciwymi i nieprzejrzystymi ku rządowi cesarskiemu i Kandyjczykom, tak mahometanom jak chrześcijanom, mają interes pójść beczelnie religiję naszego la starego Monarchy. Wiadomo powszechnie, że manifestacja ludu kandyjskiego jest jednogłówna, i że zjednoczenie się Kandyjczyków dalekie od naruszenia porządku publicznego, znieważając projekt ludzi przewrotnych, sznakających pretekstu do potwarzy.

Wreszcie my niżej podpisani reprezentanci ludu kandyjskiego, nie poczynając się za buntowników, nie możemy nadal odpowiadać przez *senets* (deklaracje uroczyste) w imieniu ludu, który nam je powierzył, wyraźnie i na piśmie, mając ograniczony mandat oddania supliki i odebrania na nią odpowiedzi. Tylko że odpowiedź podejmujemy się podać do wiadomości ludu z zupełnem zapewnieniem w obietnicę rządu cesarskiego, który oświadczył, że osoby, które dopełniły świętego obowiązku, nie potrzebują się obawiać pogrożeń. Rzecz jest Waszej Wysokości poważnie decyzyj, jaką my podkrytych słusności i własne sumienie. — Mamy zaszczyt zostawać Wasz. Wys. najniższymi sługami. Członkowie komitetu centralnego (następują podpisy): Prosero 20 lipca 1866 r.

Adres do konsułów europejskich, chrześcijańskich deputowanych, zebranych pod nazwą Zgromadzenie jenerałów Kandyjczyków, zasiadające w Proseron, kanton Apocorona.

Panowie konsulowie!

My niżej podpisani reprezentanci ludu chrześcijańskiego na wyspie Kandyi zebrani pod nazwą Jenerałego Zgromadzenia Kandyjczyków, mamy za konieczny obowiązek wezwania waszego świadectwa w przedmiocie gwałtu, który nas zmusza mimo naszej woli do chwycenia za broń prawem legalnej obrony.

Grecy z pochodzenia i języka, wzięwszy udział w boju podtrzymywanym przez braci naszych w 1821 r. o niepodległość narodową, ale nie korzystając z pomyślnego wypadku wojny, zgromadziwszy się jedynie w tym celu, aby zareklamować używanie praw nam zagwarantowanych przez trzy opiekunkę mocarstwa w traktatach i protokołach, jak również i tych, które JMé Sultan raczył nam nadać przez bati humayon.

Alle jenerały gubernator wykrzykują sens naszej pokornej prośby, w której dopominaliśmy się spokojnie i bez broni wykonania napisanych przez nas, pozostałymi nas trzy miesiące w niepewności, wywołał ostatecznie odpowiedź nieprzychylną i groźną Wysokiej Porty, a stawiając gwałt przeciw prawu, staje przed nami zbrojną.

Wzywając na to świadectwa pp. Reprezentan-

tów mocarstw chrześcijańskich, a szczególnie trzech mocarstw opiekunkich, chwytamy za broń w obronę bezpieczeństwa naszego, i czynimy rząd turcki odpowiedzialnym przed cywilizowanym światem za wszystkie następstwa mogącej wybuchnąć walki.

Proseron Apocorona 20 lipca 1866 r. Najpokorniejsi reprezentanci ludu chrześcijańskiego na wyspie Kandyi.

Następują podpisy 46 deputowanych.

Teatr wojny.

Arceksiążę Albrecht przesłał po obejrzeniu w d. 13 b. m., operującej eskadry, zostającej pod dowództwem wice-admirała Tegetthoffa, następujące doń pismo:

Główna kwatera w Gorycy 14 sierpnia.

Przedsiwzięty wczoraj obejrzenie pod rozkazami W. Pana będącej eskadry, korzystne tylko po zostawie mogło wrażenie, i szczególne sprawiło mi zadowolenie, zwrócić kilka słów zasłużonego uznania do walecznego wodza ową najwspanialszą część sił austriackich.

Wkrótce po bohaterkiej bitwie pod Lissą, znalazłem flotę, która tam przeciw przeważnemu nieprzyjacielowi tak świetnie odniosła zwycięstwo, w przewidywanym wszelką nadzieję stanie najzupełniejszej gotowości do boju. Oficerów i żołnierzy widocznie udziałem jest najwyborniejszy duch, karność wojskowa i prawdziwe koleżeństwo, podnosi ich nagradzające przeświadczenie wiernie do pełnienia obowiązku, i w pełnej mierze złożone próby ich uzdolnienia hartują ich odwagę i ufnosć w siebie.

Oby marynarka cesarska, życziwą opieką naszego najlaskawszego Cesarza, gotowem do ofiar współdziałaniem ojczyzny, w szlachetnem współzawodnictwie i wiernem koleżeństwie z armią lądową, postępowała ku pięknej przyszłości i owemu szybkiemu, potężnemu rozwojowi, który nie tylko osiągnięciem być może, lecz jest koniecznym, aby pod tegi bezpieczeństwa Austrii na morzu zachować, ważne narodo-ekonomiczne interesa monarchii bronić i popierać.

W Panu, panie wice-admirał! który z głową i sercem umiałeś świetne walki floty równie czynnie i ogólnie przygotować, jak roztropnie i walecznie przeprowadzić, słusznie zapewnioną będzie po wszystkich czasach zaszczytna karta wspomnienia w historii naszej pełnej nadziei marynarki; przyjmij przeto raz jeszcze szczerze moje pozdrowienie i wyraz wdzięczności za twoją dzielność eskadry i bądź przekonany o mojem zupełnem uznaniu i poważaniu.

Arceksiążę Albrecht fm.

List z Karlsbadu do *Wanderera* donosi w d. 25 b. m. o nowych tamte kwaterunkach pruskich pomimo bliższego zawarcia pokoju:

Kiedysmy się spodziewali rychłego zawarcia pokoju i natychmiastowego przez wojsko pruskie opuszczenia Czech, a tem samem uwolnienia od kwaterunków pruskich, rozeszła się przed paru dniami niepożądana pogłoska, że do Karlsbadu przeniesiony być ma sztab całej dywizji pruskiej. I rzeczywiście pogłoskę tę stwierdził fakt, gdyż wczoraj przybyli tu oficerowie sztabu jenerałego i strzeły pruscy jako kwatermistrz, którzy ostatni rozkazowali się w domach przywłażczych, z włożonym na właścicieli domów obowiązkiem żywienia ich. Według pewnych doniesień pozostanie tu, prócz sztabu, 16 urzędników, trochę kawalerji i 2 kompanie piechoty, razem 400 ludzi; reszta dywizji rozkwaterowana będzie w okolicznych wsiach, np. Pirkenhamer, Dowawitz, Zettlitz, a dziś 30 ulanów przeszło przez Karlsbad do Donawitz i Asch. Jutro spodziewana tu jest artylerja z Buchau, która rozmieszczona będzie w Zettlitz i Fischern, wsiach, najuboższych mających ludność. W Engelhaus ma być otworzony lazaret. Dowódca tej dywizji, jest jenerał-porucznik hr. Münster.

Korespondent *Timesa* dając w liście pisanym w połowie bieżącego miesiąca charakterystykę Wiednia, stawia zarazem horoskop przyszłej polityki Austrii:

Powinno się zdawać, że działanie armii austriackiej już skończone, a jednak taki w Wiedniu widać ruch wojenny i takie przygotowania, jak gdyby Austrija jutro miała znowu stanąć do boju. Powoli zaciera się ślady burzy, która szalonym pędem przebiegała nad nią; przypominają ją tylko kaleczy, których pewnie nigdy tyle nie służyło się po ulicach Wiednia, i księżka, którym panowanie na zawsze wydarto, i królowie bez tronów. Ciągłe jeszcze płynie strumień wojsk ku południowi. Mówią, że nie potrzeba już trzymać w Wiedniu znacznej armii. Proszę przyjechać i zobaczyć. Przedmieścia wyglądają, jak ogromne koszary, publiczne ogrody, jak obozy, Frater podobny do pola bitwy. Wojsko, które tędy przechodzi, idzie w kierunku Włoch, a dalsze oddziały wszystkie mają rozkaz podobny, tak, że gdziekolwiek ostatecznie oznaczą granicę włoską, Włochy ujrzą tę granicę od strony Austrii zalaną

— Mnie zostawić?! O nie z tego; idę z wami, już plan ułożony. Patrz, o mój wezelek gotowy; a teraz składam twoje zawiniątko. Nie trub się, i zostaw mi kłopot o wszystko, a będzie dobrze — zobaczysz!

Hullin nie mógł przyjść do siebie ze zdziwienia.

— Ależ Ludwiko — zawołał — chyba żartujesz. Pomyśl tylko, czy mogłabyś noce na dworze przepędzić, robić długie marsze, na te mrozy, śniegi, wśród niebezpieczeństw bitwy, strzelaniny! Wybierz sobie z głowy.

— Tatu! rzekła głosem rozkwilonym — przecież nie zrobisz mi tej przykrości, i twojej Ludwiczki nie zostawisz tu bez opieki...

— Przeciwnie, w domu będzie ci najlepiej... co dzień dam ci wiadomości o sobie.

— Niechęć, niechęć — pójde z wami. Zimna się nie boję. Małoż to czasu siedzieć zamkniętą, jak w klasztorze? potrzebuje się wietrzyć, się, pobudzać po górach jak ptaszek! Od dzieciństwa przyzwyczajono mnie znosić zimno i słoty, i głód nawet...

I tupnęła nóżkami z niecierpliwością, i obejmowała rączkami szyję starca, mówiąc z czułością:

— Nie sprzeciwiaj się ojczulni! Matka Lefevre przysłała na wszystko — a ty miałbyś robić mi na przekór? Gdybyś ty wiedział, jak ja cię kocham!

Rezeunolony Hullin usiadł, odwrócił głowę, jakby niechęć, żeby go prośbami zmieczyła.

— Nie dobryś dziś dla mnie tatu!

— Chcę twego dobra.

— Kiedy tak! to ucieknę z domu i pójde w górę. Zimno nie mi nie szkodzi. A jeżeli przypadkiem byłbyś raniony, jeżelibyś chciał widzieć Ludwikę po raz ostatni, a Ludwika nie będzie przy tobie, aby cię opatrzyć, pielęgnować i kochać do śmierci! Nie mam ja przecież tak złego serca jak myślisz.

I rzplakała się, a Hullin nie był w stanie hamować się dłużej.

— Czy prawda, że matka Lefevre pozwala ci? zapytał.

— Pozwala, pozwala; sama mi to powiedziała, że tylko niech ojciec pozwoli, to ona nie ma na przeciw temu.

— Kiedy tak, to przeciw wam dwóm nie dam sobie rady; niechże i tak będzie.

Usłyszawszy to dziewczęta, z radośnym krzykiem zawołała: Jakiś ty dobry mój tatu! i w mgnienu oka już były sucho.

— Pójdziemy w górę! pójdziemy w lasy! będziemy się bili.

— Widzę teraz — rzekł Hullin kiwając głową, że to nieodrodne dziecko włóczęgów. Jaskółki nie przyswoisz.

Poczem, biorąc ją na kolana, dodał:

— Słuchaj dziecko — będzie temu dwanaście lat, jak cię znalazłem w śniegu posiniął od zimna. A kiedy ci zaniósłem do chaty, ogrzałem przy ogniu, a ty przysłałaś do zmysłów, popatrzyłaś na mnie i uśmiechnęłaś się. Odtąd, zawsze robiłem coś cięcha... tym jednym uśmiechem prowadziłaś mi wszystkim.

I Ludwiczka uśmiechała się znowu, i serdecznie uścisł polaczył ich oboje.

— A teraz zobaczmy nasze pakunki — rzekł stary z westchnieniem. Czy też dobrze zrobione?

Zbliżył się więc do łóżka i urządził swoje najcieplejsze suknie, wyczyszczone, poskładane pięknie i dobrze zwinięte — potem spojrzął na suknie Ludwiczki, obwieje jej zimowe, również w porządku — a po tej lustracji nie mógł powstrzymać uśmiechu i nie dodać:

— Oj wy dzieci włóczęgów! nikt was nie przewyższy w robeniuium tumanoków! byle w świat lecieć, nie dbać, co tam zostaje za wami!

Ludwiczka uśmiechnęła się.

białymi mundurami. Pomimo tych przygotowań, których celem zdaje się być południe, wście i miasteczka dookoła Wiednia, jak np. Dornbach, przepelnione są żołnierzami wszelkiej broni. Gdyby Austria chciała zmniejszyć swoją armię o jakieś ćwierć miliona, umniejszałaby zarazem dług swego o kilka milionów guldenów, ale w wojskowym państwie łatwiej powiększać jak zmniejszać armię.

Wiedeń jest miastem „par excellence“ dla cynicznego filozofa; i gdyby Dyogenes mógł dziś wieczorem przytoczyć swą beczkę do Volksgarten, uradowałby się widokiem biednego, niewiedzącego króla hanowerskiego, przechadzającego się pomiędzy tłumami, których wesołe pogadanki głuszą muzykę Straussa. Na twarzy wygnanego króla rozlany spokój duszy i słodka łagodność — czy dla rozrywki? czy za politycznymi sprawami, któż powiedział może?

Moneta austriacka będzie musiała być zmieniona, zpowodu zerwania się królestwa lombardzko-weneckiego. Lecz nie sama Austria, bo i inne państwa będą potrzebowały nowych na monety napisów. Zasada narodowości teraz dopiero nabiera znaczenia i zaczyna się ożywiać. U nas w Anglii mało kto słyszał o „Czechach“, jako o starożytnym monarchii i ucywilizowanym narodzie. Obecnie jednakże Czesi pragną uznania swej autonomii przez Austrię. A czeszy bohaterowie i literaci taką podnoszą wrzawę, jak gdyby wszyscy Hussyi na nowo ożyli. Kroaci również się opierają przewadze węgierskiej, a Niemcy chcieliby sobie zbrojnie wywalczyć pierwszeństwo w cesarstwie. Trudne to zadanie utrzymać w porządku te wszystkie poruszone żywioły. Pod powierzchnią monarchii austriackiej otwierają się prądy i strumienie przeciw sobie płynące. Wiadomości o strastach polach, zniszczonych pólach i opuszczonych wioskach, nadchodzące z Czech i Morawy, zwiększają jeszcze powszechny smutek. Niejednemu to mówi o prawach ludu, o zebrańskich ludowych, jak gdyby one zapobiegały wszystkim niebezpieczeństwom; ale rozsądniejsi lekają się tych objawów, bo wiedzą, że w dzisiejszym położeniu byłoby to tylko kraterzy wulkanów, buchające płomieniem i lawą. Wiadomości z Francji przyjęto tu z prawdziwym zadowoleniem. Widzą w nich nadzieję przyniesia, które Austrii przyniesie korzyść i wyjedna jej lepsze wynagrodzenie za doznane klęski. Jeszcze jeden orzeł opuszcza się swolna i upomina się o swoją część zera, a podczas tego sporu potężnych orłów może i tym mniejszym ptaszkiem uda się coś zyskać dla siebie. Jeżeli przyjdzie do wojny, trudno przewidzieć, po której stronie będzie zwycięstwo, i do której ze stron walczących przyłączyli się nie spodziewani jacy sprzymierzeńcy. Prusy ciągle jeszcze na stepie wojennej, lecz ich żołnierzy dużo ucierniał i nie jest zaiste tak silnym i chętnym do nowej wojny z nowym a potężnym przeciwnikiem. Z drugiej strony najmniejszej i najdalej zasympatyzacji marszałków francuskich pewnie się zaważył, nimby przekroczył Ren i stanął do walki z tak zawziętym wrogiem. Ie wiem, to we Francji nie nie uczyniono, aby zmniejszyć armię; owszem większe doniesienia w tem się zgadzają, że mają reorganizować armię jak najspieszniej. Jaka będzie forma tej reorganizacji, tego nie wiem; ale tyle jest pewna, że na gwałt zaprowadzą ją w wojsku nowe karabiny do nabijania z tyłu. Służba transportowa ma być polepszoną dla ułatwienia mobilizacji wojska. Armia może obecnie łatwo być skoncentrowana za pomocą kolei żelaznej; lecz nie starano się o ulepszenie komunikacji, skoro wojsko z pociągów wysiadzie i stanie na polu. Żołnierz może nieść tylko pewien ciężar, a każdy funt, który dźwiga, osłabia jego siły w marszu i w boju. Mówią, że o tem wszystkim z energią myślą we Francji, a mocarstwo, które najlepiej jest przygotowane do wojny i najszybciej może skuteczny cios zadać siłę nieprzyjacielskiej, dziś większą, niż kiedykolwiek, ma szansę powodzeń i zwycięstwa.

Kronika miejsca i zagraniczna.

Kraków 29 sierpnia. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5 1/2 po południu trzecie posiedzenie pełnej Rady Miejskiej w wielkiej sali hotelu Saskiego. Okólnikiem w tym celu rozesłanym, wzywa dotychczasowy p. Burmistrz członków, aby się licznie zgromadzili, albowiem zadaniem obrad będą przedmioty wymagające większego kompletu. Pragnęlibyśmy, aby na wezwaniach naczynających posiedzenie mógł być wypisany porządek dziennego posiedzenia.

— D. 27 sierpnia przybyła do Krakowa młoda zamężna żydówka wraz z dzieckiem i przywiozła z sobą nieco kosztowności do wyprawy swojej należącej, pochodzącej bowiem z majątków rodziców w Galicyi. Opuszcza ona męża i chciała się dostać w Krakowie do którego z klasztorów, mając zamiar przechrzcić się. Maż jej i ojciec przybyli za nią w pogon i zastali ją w pewnym domu obywatelskim przy ulicy Florjańskiej, skąd ją uprowadzili z pomocą podobno władzy.

— Przed kilkoma dniami odebrano od chłopca jednego w Rakowicach różne przedmioty skradzione, oraz dwie krowy pochodzące z dalszych stron okręgu krakowskiego.

— W tych dniach złodziej włazł był za białego dnia otwartym oknem do mieszkania Dra A. K. na Kleparzu i skradł różne suknie oraz także srebrną, wartości 80 złr. Podobnie w pewnym domu na Kazimierzu wyciągnął złodziej oknem srebreny.

— Stanisław Garbaszewski inaczej Garboluński, właściciel domu i rzecznik z Cieszanowa, oskarżony o wzięcie pożaru, który pochłonął był w roku zeszłym większą część miasteczka, uwolniony został d. 16 marca od zarzucenia mu zbrodni podpalenia dla braku dowodów. Sąd wyższej instancji poszedł był jednak za wnioskiem prokuratora, która domagała się skazania obwinionego na dożywotnie ciężkie więzienie, i takż wydał nań wyrok.

— Książę Leon Sapieha wrócił 27go z Wiednia do Lwowa.

— Ktoby wiedział o życiu lub śmierci Antoniego Swiszcowskiego, który prawdopodobnie należał w r. 1863 do wyprawy Jordana w Królestwo Polskie, zechce donieść redakcyi *Gazety Narodowej* we Lwowie, matka bowiem jego mimo wszelkich starań nie mogła się dotąd wywieść, co się z nim stało.

— Książę Nassauki widząc na co się zanosi, zaczął wszystkie swoje piwnice wypróżnić, i wywieźć z nich wino do Francji, gdzie sprzedać je zamierza. W skutku ogłoszenia przez króla Pruskiego zaboru

Nassau, dwaj nassauscy urzędnicy skarbu upoważnieni zostali przez króla Pruskiego do położenia aresztu na to wino, które w tej chwili leży na składzie w Strassburgu w piwnicach kolei żelaznej wschodniej. Jest tego wina 191 beczek, a wartość jego ma być bardzo wielka. Proces między skarbem Nassaukim a właściwie rządem Pruskim i koleją żelazną prowadzony będzie w Strassburgu, gdyż koleją nie chce wydać wina komu innemu prócz księciu Adolfowi Nassaukiemu lub jego pełnomocnikowi.

— Chociaż dnia 28go sierpnia przeciągały chmury, ciepło jednak w cieniu doszło do + 22,5 o d + 9,8. Barometr opadając wskazywał dnia 29go sierpnia o 6tej godzinie rano 328^{mm},26; termometr zaś + 12,6 Reaumur.

— We czwartek dnia 30go sierpnia, Sgo Feliksa męczennika.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 25 sierpnia.

Prezjdujący: Janatsch; Sędziowie: Jarosch, Podwin; protokółista: Eckhard; Z. prokuratora: Dr Bojarski; obrońca: Dr Blitzfeld.

(Dwuosobowo). Mężczyźni często narzekają na uczuciową wężła małżeńską. Mnie sobie przypominając błogie, ale niepowrotne chwile wolnego życia, uganiam się i pochwytają cię przeszłości, który im się jak mara na dloni rozciąga, a na widok rzeczywistości może są pomni słowa carskiego: *Pas de réverses*. Natenczas obawiając się co najmniej strasznego ostrza polowicy w tonie li żartobliwym lubią porównywać małżeństwo do stanu ciężkiej niewoli. Ale gdy kiedyś niekiedy żart taki przybiera ciału i smutną staje się prawdą, wtedy lżej kruszy kopie i żelazne niewoli pęta, aniżeli się oswoi do życia pod „jarmem małżeńskim“. Rozwód bowiem wedle zasad prawa kościelnego należy do rzeczy niemożliwych. Małżeństwo raz ważne zawarte jest nierozdzielne, już tylko śmierć węzeł ten przeciąć może. Jest to zdaniem naszym jedną z najpiękniejszych zasad kościoła katolickiego, spożywa ona na nie wzruszonych etycznie religijnych podstawach, by nie frymarzyć tym świętym węzłem, stanowiącym podwalinę rodziny i społeczeństwa.

Innego zdania był wszakże p. Mikołaj Fiałek, tapicer z Białej, zostający w służbie u księcia Ludwika Sulkowskiego. Bo też los nieublagany na zbytnią go narażał pokusę. Nikt bardziej nad niego nie doznawał ciężkiego brzemienia małżeństwa pierwszego, a ponieważ żona jego długim się pocieszała życiem, coż dziwnego, że sprzykrzywszy sobie podobne życie pragnął doświadczyć szczęścia we wtórem małżeństwie. Któż bowiem w chwili upojenia i radości myśli o zimnym i nieugiętym kodeksie karnym! Warto się przysuchać przygodom oskarżonego. Mikołaj Fiałek mając lat 28 opuścił służbę wojskową i przyjął posadę pisarza w r. 1850 w Groju w powiecie Oświęcimskim u hr. Bobrowskiego. Tam zapoznał się z niejaką Katarzyną Molwesey, Węgierką z Preszburga, osobą najgorszych obyczajów. Mimo wszelkich przedstawień ze strony proboszcza, Fiałek ożenił się z nią d. 20 października 1850 r. Zaszlepiony miłością dopiero po weselu się przekonał, jak zdrowiem były rady księdza. W sześć tygodni po ślubie urodziła mu dziecko. By uniknąć zgorszenia wyjechał Fiałek ze swoją żoną do Pesztu, gdzie brat jej był proboszczem, który poznałszy sposób prowadzenia się swej siostry prosił o probostwo na wsi, by tamże lepiej nadzorował siostrę. Tymczasem Fiałek pracując jako tapicer w stolicy węgierskiej dojeżdżał do swej żony, ale niezmiennie się stosunki. Brat jej zastraszony taką niepoprawnością dał Fiałkowi 200 złr. na podróż do Wiednia. Gdy maż za swemi interesami po niższej Austrii podróżował, żona w stolicy innych szukała rozrywki; wracając zaś po długiej nieobecności do swego mieszkania, Fiałek nie mógł być uradowany ze spotkania się z oficerem, a tem mniej z widoku małego dziecięcia, bo od tego przybytku głowa go zabolala. Nagle znikła żona jego z widnokręgu, w roku 1861 dochodzili go wieści, że umarła gdzieś w mieście podłudniowo-slawiańskiej. Po tak przykrych przygodach zgnany Fiałek opuścił Wiedeń i po długiej podróży w Królestwie Polskiem osiadł nareszcie sam w swem mieście rodzinnem Białej, gdzie jako biegły w swym zawodzie tapicer do brze znalazł miejsce u księcia Sulkowskiego. Mimo tak strasznego zawodu myślał o powrotnym służbach małżeńskich. Oświadczył się w r. 1864 Annie Tillowej, córce rzeźnika, a fakt zawarcia małżeństwa w d. 22 listopada tego roku jest dowodem, że przemleczal o najważniejszej przeszkodzie, bo o żonie pierwszej, o której śmierci żadnej pewnej nie miał wiadomości. Wnet około sześćście stada zostało zamężne. Jak wielkiem było bowiem dziecko zeszłego roku przybyła pewna osoba do żonatego Fiałka, roszcżąca sobie lepsze prawo, bo prawo pierwszeństwa. W takim kłopotcie biedny nasz tapicer odrzucił czem prędzej niemilego natręta. Biała jego żona bowiem widząc się rzeczywistnie zbytnią i otrzymawszy od męża 80 złr. udala się w inne strony. Przez cały czas siedziała sobie spokojnie w Wiedniu — w policyi poprawczej. Ale dwuosobowo jest zbrodnia, z urzędu rozpoczęło się więc śledztwo w Kętach, któremu dzisiaj znajomość Fiałka zawdzięczamy.

Mikołaj Fiałek (lat 43) w Białej powszechnie lubiany, najlepszymi zaopatrzonej świadectw, tłómaczy się nieznajomością prawa nie pomny zasady: *ignorantia juris nocet*. Sądził, że cywilnie zawarte małżeństwo w Polsce i w Krakowie są rozdzielnie.

Rozprawa niniejsza już dnia 28go kwietnia rozpoczęta odcroną została, albowiem zachodziła wątpliwość, czy było ogłoszone zapowiedzi przed ślubem, które według dawniej obowiązującej ustawy cywilnej §. 69 stanowiły przeszkodę zrywającą (*impedimentum dirimens*), obecnie zaś stosownie do §. 60 instrukcyi dla sądów duchownych z 4go maja 1855 r., obwieszczonej patentem cesarskim z dnia 5go października 1856 r. brak zapowiedzi stanowił tylko przeszkodę tającą (*impedimentum impediens*). Na wniosek więc obrońcy oskarżonego przesłano akt do sądu biskupiego małżeńskiego w Tarnowie w celu rozwiązania pomienionej kwestyi, czy zapowiedzi były ogłoszone.

Otóż pod dnim 10 lipca b. r. sąd duchowny małżeński przesłał notę, że prawem przepisane zapowiedzi były ogłoszone, że zatem o nieważności małżeństwa mowy nie ma, tem mniej, o ile obecnie kościół z tego powodu *nullitatem* nie uznaje.

Dla tego ogłasza p. prezdujący postępowanie karne za zamkniętą i udziela głosi prokuratorowi,

obrońcy, których mowy w następnym numerze podamy.

Ponieważ oskarżony mało mówi po polsku, obrońca Dr Blitzfeld tylko po niemiecku, odbyła się rozprawa w języku niemieckim. Ale tu inną chcemy podnieść kwestyę. *Konsystorz tarnowski przeprowadził całą tę sprawę w języku niemieckim. Nie szukamy frazesów ani częściej demonstracji, jeżeli się co chwilę odzywamy przeciwko tego rodzaju nadużyciom. Jest to naszym sumiennym obowiązkiem stać w obronie języka krajowego, największego skarbu każdego narodu. Wiemy, na jakie trudności napotyka wyłamywanie się języka polskiego z pod dawniejszej przewagi niemieckiego w sądownictwie. Ale nie widzimy żadnych trudności, jakiego mogły zachodzić w konsystorz tarnowski. Trudno być obojętnym tylko widząc, jeżeli konsystorz przesłuchiwał świadków, włościan w Groju i Oświęcimie w języku niemieckim! Powiedzą, że to niemożliwe, a więc odczytano im zeznanie polskie, tłómaczone na język niemiecki, bo w dowód zrozumienia własnoręcznie podpisał. Śmiało mówimy, że cała ta czynność jest rozdzajem tragi-komedy. Komu takim postępowaniem konsystorz myśli oddawać usługi? Czy rządowi? Wątpimy. Zgrzesznijesz w czasach śp. systemu Bacha używano apostołów germanizmu — a praca ich strasznie skarlała po obliczeniu się za skutkami. Tem bardziej w obecnych stosunkach rząd nie będzie wdzięcznym za podobne niweczenie swych zamiarów, kiedy to nawa państwa — jak się zdaje — popływa ku przystani skrajnego federalizmu. Kiedy dzienniki wiedeńskie w obawie o całkowitą zagładę niemieczyny zioną ogniem na zamiary rządu oddać sumu ciche, kiedy więc sądzą, że i u nas nawa narodowa bujnie wykłwita — konsystorz tarnowski przeprowadza śledztwo z włościanami polskimi w języku niemieckim. Nie obwiniamy podwładnych księży, bo tu wiata z góry wieje przeciwnie, dla tego nawet nie wymieniamy księży, którzy się śledztwem zajmowali. Ale wymieniamy nazwiska tych włościan, którzy to niby po niemiecku mają rozumieć, i niechaj czytelnicy osądzą, czy w nich podobna znaleźć pierwsiastek niemiecki. Wojciech Kokosiński, Wawrzyniec Noworyta, Baltazar Sporysz, Józef Stawowczyk — oto nazwiska włościan polskich, co z pewnością nie szukają natchnienia w świątyni Walhalli i już zapewne umrą bez znajomości języka niemieckiego i nie zrozumieją, co konsystorz na ich karb napisał. Gorzkimi mogą się wydawać słowa nasze, ale jeszcze smutniejszym jest fakt, że księża polscy z chłopami polskimi spisują akta w języku niemieckim.*

(Dokończenie nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 sierpnia.

HOTEL SASKI: Antoni Schwartz kupiec, z Kiele, Adolf bar. Lipowski „wt. d“, Ignacy Skrzyński wt. d. z Galicyi, X. Jabób Kubala pleban z Bestwiny, hr. Bobrowski c. k. rotmistrz z Andrychowa, Edward Homolacz wt. d. z Gnojnika.

HOTEL POLLERA: Haas S. kupiec z Olomuńca, Mettler Adolf kupiec z Berna, Schlossmann Karol kupiec z Hamburga, Krauze Oktawia polkownikowa z Petersburga, Kellermann Antoni włoś. d. z Trziny, hr. Łoś Adam włoś. d. z Kongresówki, Jęgałusche Aleksander włoś. d. z Węgier, Marcelli Dunin Kieplcz wt. d. z Antosowa, Odrowąż Pieniążek Stanisław wt. d. z Kowalowa, Wielkens J. włoś. hotelu z Czerniowic, Stasiakiewicz Floryan agronom z Galicyi, Kratler Ferdynand adwokat, Hönigsman Oswald adwokat z Lwowa, Schellenberger August kupiec z Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w Krakauer Ztg i Gas. Lwowskiej.

Zawiadomienia: Sad lwowski Szam i Safrę Langenasa o nakazie zapł. Mojżeszowi Miesesowi sumy weksl. 140 złr. kurat. Dr Rechen. — Tenże sad Marynary Marszałkiewiczowa, Józef Nowicki, Seweryna Głębocki i Józefa Stawickiego o wydanym im na prośbę Leona Wilhelma Zabawskiego nakazn usprawiedliwienia ewikwy 42,000 złp. zaliczonych na folwark Kalembołwe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 28 sierpnia. Dowóz zboża na granicy był średni, pokup dalej ożywiony, i ceny materiałogodnie utrzymały się całkowicie. Płacono pszenicy po 28, 30, 32, lepszą i czystszej 34, 35 złp. Żyto sprzedawano po 22 do 24 złp.

Tutaj w Krakowie ruch handlowy przez kupców morawskich był ożywiony; przeciwnie ze strony Pruskich zaniebany. Pszenica biała transito w znacznych partjach wystawiana na sprzedaż, spadła w cenę i płacono ją o 2 do 3 złr. niżej. Żyto sprzedano około 1,200 korey do Morawy po 5-80, 6 złr. do 6-20 za 162 f. w. w. Pszenica biała transito od złp. 38 do 40, galicyjska i biała okrągowa po 7 złr. 50 c., 8, 8-50 do 9 złr. za 172 f. w. w. wied. Jęczmień także do Morawy i Śląska Austriackiego poszukiwany i kilkaset korey pięknego chłopskiego jęczmienia sprzedano po 4-30, 60 do 4-75 za 142 f. w. w. Rzepak zimowy dalej jeszcze jest poszukiwany, a właściciele tegoż żądają 12 złr. do 12-50 za 152 f. w. w.

Nadane są.

Sezonowa Redakcyi!

Otrzymałszy ogólny wykaz przez Towarzystwo „Assicurazioni Generali“ w Tryescie, swoim zabezpieczeniem w roku 1865 wypłaconych wynagrodzeń za szkody elementarne, pozwala sobie niniejszymi podpisać Jenerala Agencya, w zastępstwie pomienionego Towarzystwa, upraszać szanowną Redakcyę „Czasu“, znaną z swej bestroneczności o zamieszczenie tegoż wykazu w dzienniku swoim, a to celem powszechniejszego zawartych tamże wiadomości szczegółowych o co obojętności i liczby uskuteczionych wynagrodzeń w Towarzystwie naszym, i tym publicznym rozbiorem i opisem stanu rzeczy przyznać kraj cały i społeczeństwo, jak pożądanym dobrodziejstwem bywają instytucje, które w podobnych sprawach z taką szlachetnością i zalecenia godną rzetelnością corocznie tak znaczne sumy wynagrodzeń uiszczają.

Z wykazu na wstępie wspomnianego okazuje się, że w roku 1865 na 13.197 wypadków elementarnych została suma 4,150,630 złr. i 68 cent. wypłaconą; niemniej także z podobnych corocznie ogłaszanych zestawień przekonanie się można, iż Towarzystwo nasze od początku swego istnienia aż do końca 1865 roku sumę 58,896,098 złr. i 47 cent. wypłaciło, z których wedle załączonego poniżej zestawienia — za ostatnie decennium 37,286,660 złr. i 13 cent. za 127,140 szkód wypada.

Wynikłości te pouczają najdobitniej, z jaką akuracnością i szczerą chęcią uszkania publiczności, nasze Towarzystwo postępuje, i że dowodem najwymowniejszym uznania ze strony publiczności jest udział i zaufanie, którem toż Towarzystwo bez przerwy przez cały ciąg swego 35-letniego istnienia zaszczytowanym bywa — i w braku których Towarzystwo nie byłoby w stanie corocznie mniej więcej cztery miliony złr. a. wypłacać.

Nie chcemy tu wchodzić w często rozszerzane do ktryny, o ile publiczność w tej lub owej instytucji zabezpieczać się jest winna, mając to przekonanie, iż pociąg naturalny każdego z szukających zabezpieczenia przeciw szkodzie najlepiej go wie, i że nikt z szukających zabezpieczenia nie uda się tam, gdzie nie spodziewa się go znaleźć.

Wewnętrzny ustrój Towarzystwa zabezpieczającego, jego uzyskana — przez długoletnie prawe czynności — wziętość, ustalone stosunki majątkowe, rzetelność w postępowaniu ze stronami, oto są wymogi, które publiczności się zalecają i takową do uciekania się w sprawach dotyczących, do tego lub innego zakładu — zniewalają.

Jak dalece Towarzystwo „Assicurazioni Generali“ do zaszczyconych ufością publiczną należy, wskazują najlepiej powyższe dane, aczkolwiek ogółowe, lecz na pewno uzasadnione wynikiem rachunkowe, z których wszakże ani się chętnym, ani takowych dla porównywania z jakąkolwiek inną instytucją nie podnosimy. Powodem niniejszego sprawozdania jest pocieszenie się do obowiązku, przedłożenia stanu rzeczy przed sąd publiczności, która współudziałem swoim w sprawach zabezpieczenia, nabywa prawo bezsporne do obznajomienia się z wewnętrzny stanem majątkowym i administracyjnym zakładu publicznego.

Jenerala Agencya w Lwowie c. k. uprzyw. Assicurazioni Generali.

J. B. Goldmann.

Lwów dnia 10 sierpnia 1866.

Wykaz

przez c. k. uprzyw. Assicurazioni Generali w Tryescie w ostatnim Decennium wynagrodzonych szkód.

		złr. i c.
1856	23,612	3,440,831,98
1857	8,907	3,226,174,90
1858	9,641	3,490,134,73
1859	8,861	3,352,478,86
1860	16,177	3,805,187,35
1861	12,189	4,266,599,28
1862	10,360	3,625,159,96
1863	12,452	4,359,283,22
1864	11,744	3,570,179,17
1865	13,197	4,150,630,68
127,140 szkód		37,286,660,13

*) Wykaz ten umieszcza się w części inseratów; p. r.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 27 sierpnia. Cesarzowa Karolina Meksykańska wyjeżdża dziś z Medyolanu i w tych dniach przybędzie do Miramare.

Berlin 27 sierpnia wieczór. Dnia 21 b. m. zawarte zostało przymierze między Prusami i obu Meklemburgiami.

Darmstadt 27 sierpnia. Pokój nie został jeszcze zawarty. Dziś i jutro przychodzi tu 16tu pociągami nadzwyczajnymi z Heidelbergu 20,000 wojska pruskiego, które ma obsadzić Darmstadt, Offenbach, Dieburg, Gross-Gerau itd.

Monachium 28 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przedłożono projekt rządowy względem otrzymania 30 milionów zł. sposobem pożyczki drogą zwykłą, a w razie niemożności, drogą pożyczki podatkowej 5-procentowej, na pokrycie kosztów wynagrodzenia wojennego, tudzież inny projekt względem puszczania w obieg 15 milionów zł. w be procentowych biletach skarbowych.

Moskwa 27 sierpnia. Jenerał gubernator dał nocną dla wystanników amerykańskich, na której przedłożony tej delegacyi Fox (dzienniki rosyjskie nazywają go ciągle posłem, gdy wszelako urząd ten piastuje p. Clay. Red. Cz.) wznosił następujący toast: Ilekroć groziło Rosyi jakie niebezpieczeństwo, zawsze Ameryka okazywała jej współczucie swoje. Gdyby serca Amerykanów stały otworem, widziano by w nich to samo, co tu daje się widzieć w połączeniu chorągwi rosyjskich z amerykańskimi. Oby związek ten umocniony na wieki został krwią naszą najdroższą! — Z Tyfisu donoszą, że 40ta dywizya piechoty i 40ta brygada artyleryi opuściły Kaukaz.

Nie jeszcze dotąd nie zapadło stanowczego pod względem przyszłej organizacji monarchii, wszelako narady z węgierskimi mężami stanu prowadzone, każą wnosić, że głównie jeszcze obraca się kwestya organizacji około stosunku Węgier do monarchii. Stąd wnioski wypływają o dążności do jednolitej. *Debaty* będącą wyrazem znakomych węgierskich wpływów w gabinecie, mówi dotąd tylko w zaprzeczeniach a nie w twierdzeniach. Oto co czytamy w ostatnim jej numerze: „Samo się przez się rozumie, iż kwestya węgierska powołana jest zająć znaczenie miejsce; zwraca też ona uwagę na siebie rządu naszego ostatnimi czasy w wyższym stopniu. Dla tego łatwo wytłumaczyć sobie, że daje ona dziś przedewszystkiem przedmiot do rozmów politycznych i najróżnorodniejszych konjektur i kombinacji. Wszelako nie wszystkie z nich zasługują na taką wiarygodność, jaką im przyznają wieści, a ośobiwie te doniesienia, które mówią o urzędowych i nieurzędowych tajemnych naradach i o zupełnie gotowej liście ministrów, będącej skutkiem tych narad, a takowe pozbawione są podstawy.“

Debaty opiera się wciąż przypuszczeniom, aby rząd miał na myśli system dualistyczny; owszem podnosi z jednego z ostatnich artykułów naszych następny wykazujący potrzebę organizacji odmiennej dla każdego kraju, odpowiednio do jego potrzeb i interesów.

Vaterland wyznaje, że jak grad sypią się doniesienia o stanie kwestyi organizacyjnych, a szczególnie o sprawie węgierskiej. *Morgenpost* do Pesztu, że sejm węgierski zwołany zostanie 6go października, a projekt komisji wyznaczonej do ułożenia spraw wspólnych polega na programie ministerium węgierskiego, faktycznie już istniejącego i oparte go na stronniectwie Deaka, bez wyłączenia żywiołów ściśle konserwatywnych. Zbyt ciemno to wszystko. *M. Post* mówi przymtem, że dualizm górną nie tylko nad centralizacją,

ale oraz nad dążeniami federalistycznymi, o ile te wychodzą z dyplomu październikowego. *Wanderer* wymienia jako przyszłych ministrów węgierskich: bar. Sennyey i Jerzego Majlatha. *Presse* to samo niemal donosi, co i nam pisało: że hr. Belcredi prowadzi układy z węgierskimi mężami, i postawił im *maximum* ustępstw, na jakie mogłby przystać. System polegać ma na dualizmie umiarkowanym, równości dwóch połów monarchii i reprezentacji państwa przez delegacyę. Powyższe zaprzeczenie *Debaty* odnosi się do tych podań i wielu innych, które pomijamy.

Z najnowszych pogłosek o zmianach w gabinecie przytaczamy tę, że hr. Larisch minister skarbu udaje się na 6 tygodniowy urlop; a ponieważ zastępować go będzie p. Becke, stąd więc wniosek, że ten będzie następcą jego; dalej zaś, że bar. Hübner zastąpi hr. Mensdorffa, przez co stanowisko hr. Belcrediego byłoby utraconem.

Według urzędowej *Prager Ztg*, wczoraj we wtorek miała nastąpić wymiana ratyfikacyi pokoju między pełnomocnikami austriackimi i pruskimi.

Powyżej dajemy ustawę finansową względem środków pieniężnych na pokrycie potrzeb państwa w skutku ostatniej wojny wynikłych, a mianowicie 200 milionów złr. tak na cel powyższy jak i na wyrównanie stosunków kredytowych między skarbem a bankiem austriackim.

Jen. Menabrea przybył do Wiednia i miał już naradę z hr. Mensdorffem. Król Wiktor Emanuel wybiera się do Wenecyi, dokąd się uda zaraz po ratyfikacyi traktatu przekazującego mu Wenecyę. Na żądanie rządu włoskiego w traktat podpisany w Pradze przyjęto następujący artykuł: „W wykonaniu art. 6go traktatu mikulowskiego, tudzież na mocy oświadczenia urzędowego ze strony Cesarza Napoleona w Mikulowie d. 29 lipca, że co się tyczy rządu cesarskiego, Wenecya otrzymana została dla Włoch, aby była im przekazana po zawarciu pokoju — Cesarz Austriacki zgadza się na to oświadczenie i zezwala na przyłączenie Królestwa Lombardzko-Weneckiego do Królestwa Włoskiego bez żadnych warunków obciążających, prócz likwidacyi długów uznanych za przywiązane do odstąpienia krajów, odpowiednio temu co pod tym względem postanowionem było w traktacie zllrichskim.“

Prusy zawarły już pokój ze wszystkimi „nieprzyjaciółmi“ swymi, to jest ze wszystkimi księstwami, których wydziedziczyć zamierzły, oprócz Saksonii. Twarde warunki stawiają one temu państwu, nie mogąc go wcielić z powodu, że się temu Cesarz Napoleon stanowczo miał oprzeć. Warunki te przeło mała na celu nie tylko upokorzyć i zabozyć Saksonię, nakładając na kraj tak mały i tyle już wycieńczony 20 milionów talarów haraczem, ale nadto zmierzają one do owdzięcia przez Prusy kraju tego przez oddanie królów pruskim wojsk saskich pod dowództwo. Okół tego agitacya pruska, której ogniskiem jest Lipsk, rozpłaszcza po całym kraju swoje agencye, aby przygotować późniejsz wcielenie.

W Lipsku siedlisku głównem pruskich interesów w Saksonii odbyło się w niedziele zgromadzenie, które z małym oporem uznało potrzebę przyłączenia Saksonii do Prus. Skoro wyjdą Prusacy z Saksonii, uczestnicy tego zebrania mogą być zagrożeni procesem; ale liczą też oni na to, że Prusacy już nie opuszczą Saksonii. Fortyfikują bowiem Drezn.

Komisya sejmowa Izby deputowanych w Berlinie uchwalila wniosek co do formy wcielenia krajów zabranych. Wniosek ten mówi: 1^o królestwo hanowerskie, Elektorstwo Heskie itd. połączone zostają na wieki z Prusami w myśl art. 2go konstytucyi; 2^o konstytucya pruska obowiązuje w tych krajach od 1. października 1867. Potrzebne zmiany i przepisy dodatkowe oznaczone będą osobnymi ustawami; 3^o Postanowienia prawne, jakiego w tych krajach potrzebne się okazały w ciągu tego czasu przechodniego, zarządzane będą rozporządzeniami królewskimi.“

La France powiada, że w Paryżu nie wiadomo o zamierzonym przyjeździe hr. Bismarka do Biarritz.

O zaburzeniach na wyspie Kandy donosi *Debatte*, że tameczny gubernator Izmail pasza przeciągał po wyspie na czele 20,000 ludzi i domaga się jeszcze posiłków. Mocarstwo opiekujące się Grecyą, tudzież Austria wysła do portu Canea po jednym okręcie. Kreteńczycy ustanowili rząd tymczasowy, który ogłosił oderwanie się od Turcyi i przyłączenie wyspy do Grecyi. Wszelako rząd grecki zapewnił posła tureckiego w Atenach, że chce zachować w tej sprawie neutralność. Jenerał Kalerdis posiadany jest o udział w tym ruchu, dla tego, że jest Kreteńczykiem.

Powodem powstania w Suchum-Kale na podnóżu Kaukaskim nad brzegiem morza Czarnego, gdzie do niedawna trzymali się Abchazowie zasilani bronią i amunicyą angielską, a pod dowództwem oficerów polskich, był pobór podatków stałych. Dotychczas ludy wschodnie nie mogą się oswoić z podatkami, znają tylko daniny lub opłaty od pewnych przedmiotów. W roku przeszłym były zaburzenia z tego samego powodu w Tyflisie, jakkolwiek miasto to nawykło już poniekąd do administracyi rosyjskiej. Już z powodu zaburzeń w Tyflisie postanowił rząd rosyjski wrócić do opodatkowania niestającego i konsumpcyjnego. Wszelako ponieważ w Rosyi nie ma instancyi i podziału władz, mimo że takowe istnieją na papierze — zatem W. ks. Michał ominąwszy ministerium skarbu, zaprowadził był napowrót stare opodatk

